

Kozackie wojsko i wyprawy wojenne

Część kozactwa ze stepowych regionów wracało do swoich wsi, miast i miasteczek. Nie wracali z pustymi rękami. Za sobą prowadzili tabuny oswojonych, stepowych koni, stada bydła i owiec. Na wozach wieźli zapasy skór, wosku, miodu, soli i zdobyte łupy wojenne. Niektóre rzeczy sprzedawali miejscowym kupcom. Resztę czasu przeznaczali na odpoczynek, gościli się w gospodach i karczmach, wychwalali się swoimi osiągnięciami. Opowiadali o walkach z Tatarami, o przygodach, które miały świadczyć o ich rycerskiej sile i odwadze. Oni sami uważali się za sławnych rycerzy służących swojej ojczyźnie. Bardzo często w miastach wprowadzali swoje zaporozkie zwyczaje i prawo. Zwoływali radę i wybierali starszyznę miasta. Wszelkie sprawy rozsądzały w sądach przez siebie wybranych. Nie płacili podatków, bo uważali siebie za wojskowych, zwolnionych z płacenia podatków. Byli kozakami nie zdyscyplinowanymi. Nie uznawali żadnej władzy oprócz siebie. Trudno było kozaków przywołać do porządku i posłuszeństwa. Kozacy uważali się za odrębną warstwę społeczeństwa za odrębny stan. Próbowano stworzyć rejestr kozaków. Ten program przewidywał (dopuszczał) stworzenie przez polskiego króla oddziałów rejestrowych kozaków w liczbie nie większej jak 6-7 tys., podporządkowanych polskiemu hetmanowi koronnemu. Większa liczba rejestrowych kozaków, w przypadku buntu, mogła stanowić poważne zagrożenie dla Polski.

Duża liczba kozaków uważała się za wolnych kozaków i nie poddała się woli polskiego króla. Ta część wolnych kozaków żyła według swojego zaporozkiego prawa i zwyczajów. Liczba wolnego kozactwa dochodziła do 50 tys. a czasami więcej. Pułkownicy stworzyli z tych mas zbrojne półki dobrze wyszkolonego i zdyscyplinowanego kozackiego wojska. Największe zasługi w tym dziele miał hetman **Petro Konaszewycz-Zahajdacznyj**. On to wyrzucił ze swego wojska wszelkich wichrzycieli i nieposłusznych rzemieślników, kupców, szynkarzy, wójtów, burmistrzów, rymarzy, bakalarzy, rzeźników, krawców, kramarzy i innych, nieodpowiednich ludzi. Zatrzymał jedynie tych, którzy mieli dobrą zbroję i konia. Zrobił dokładny przegląd pułków, nakazał trzymać ład, porządek i trzeźwość. Zredagowano i spisano pierwszą *zaporozką konstytucję*. Za nieposłuszeństwo karał śmiercią.

Swoją wielkość i wartość bojową kozackie wojsko wykazywało na lądzie i na morzu, w walce z Tatarami, Turkami i Polakami. Na odkrytej przestrzeni kozacy w obronie układali swoje wozy w czworobok tworząc tabor. Ostrzeliwali wroga ze wszystkich stron taboru swoimi rusznicami i armatami. Szczególnym męstwem odznaczała się kozacka piechota, która umiała perfekcyjnie wykorzystać rzeźbę terenu: pagórki, rzeczki, błota. Jeden kobzar (lirnik) tak śpiewał: „Jeśli kozak nie ma wody, błota albo jaru, to przepadł – bez nich jak *głuchy niemowa*, niczego nie umie i jak mucha ginie. Zima dla niego to surowy wróg. Ale wiosna, lato, jesień, to chleb, skarb, dostatki i wszelka fortuna”. Kozacy byli mistrzami w budowaniu szańców, w sypaniu wałów, okopów, w budowaniu reduty i zasieków. Pod Chotyńcem 1621 r. kozacki tabor był tak ufortyfikowany, że wytrzymał turecki artyleryjski ostrzał.

Jeszcze większą sławę miały kozackie wyprawy przez Czarne Morze. Czółna, nazywane *czajkami*, długie do 20-stu metrów, szerokie do 4-ech, posiadały 20 do 30-

stu wiosła, maszt z żaglem i kilka lekkich armatek. Czajka mieściła od 50-ciu do 70-ciu ludzi. Kozacy dysponowali wielką flotą, nawet do 300 czółen i niespodziewanie napadali na przybrzeżne tureckie miasta aby wyzwolić niewolników i wziąć łupy. Czasami zwinne czajki stawiały opór sułtańskiej wojennej flocie a z takiego boju na wodzie wychodzili zwycięsko. Odznaczali się wielką odwagą i brakiem strachu przed śmiercią. Turecki historyk *Najima* pisał o zaporozcach tak: „Można śmiało powiedzieć, że na całej ziemi nie ma ludzi odważniejszych, niemających strachu i nie bojących się śmierci. Jak opowiadają ludzie znający morską sprawę, ta hołota swoją zręcznością w morskich bojach jest straszniejsza od innych narodów”.

Kozactwo wniosło w ukraińskie życie element męstwa, odwagi i zawziętości. Do tego czasu nasze społeczeństwo nie znało innych zasobów obrony, jak tylko prośby ze łzami, pisemne protesty i drukowane manifesty. Zaporozcy uważali inaczej. Wojsko ma walczyć szablą i rusznicą. Dlatego ukraińska inteligencja, z zadowoleniem i uznaniem, uważała kozactwo za odnowicieli dawnej państwowości. Ukraińscy biskupi w swoim manifestie z 1621 r. pisali o kozakach tak : „Bo to plemię z ruskiego, sławnego narodu, z nasienia Jafeta, co walczyło z greckim cesarstwem na Czarnym Morzu i na lądzie. To z tego pokolenia wojsko, co za Olega, monarcha ruskiego, swoimi czółnami pływało i Konstantynopol szturmowało. To oni za Włodzimierza, świętego monarcha ruskiego, podbijali Grecję i Macedonię”.

Ukraińskie kozactwo było bardzo wierzące i pobożne. Mieli swoją cerkiew na Sicy pod patronatem *Opieki Matki Bożej* (pid Pokrowom Preswiatoji Bohorodyci). Przed każdą wyprawą wojenną szli do cerkwi pomodlić się do Matki Bożej i prosić o opiekę w czasie boju. Wraz z innymi bojowymi chorągwiami, do boju brali chorągiew z wizerunkiem Matki Bożej. Po bitwie wracali na Sicz i pierwsze kroki kierowali do cerkwi, aby podziękować Matce Bożej za opiekę (*pokrow*) i zwycięstwo.

ks. mgr Roman Malinowski

Opracowanie w oparciu o *kozackie latopisy*

P. s.

Ciąg dalszy nastąpi